Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 20 groszy.
Nr 38. Kraków, dnia 18 września 1927 r. Rok XV.

# PIAST



TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

PRENUMERATA ROCZNA WYNOSI:
W POLSCE . . 8 zł
ZAGRANICĄ . . 16 „
W AMERYCE . 2 dol.
(Numer pojed. 8 cent.)

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Adres Redakcji i Admin.: Kraków, Mały Rynek L. 4
Telefon Nr 1286

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065

Naczelny redaktor: Pos. JAN BRODACKI

# Rozwiązać Sejm!

W lipcu, kiedy Sejm uchwalił w drugiem czytaniu **nowe ustawy samorządowe,** kiedy miała przyjść do uchwalenia w trzeciem czytaniu **ustawa o zgromadzeniach,** kiedy komisja prawnicza kończyła obrady **nad zmianą osławionych dekretów prasowych,** a komisja konstytucyjna **nad zmianą ordynacji wyborczej do Sejmu** — kiedy wreszcie Senat przystąpił do obrad nad uchwaloną przez Sejm **zmianą konstytucji,** umożliwiającą Sejmowi rozwiązanie się — **sesja Sejmu i Senatu została nagle zamknięta.**

Obecnie, na przewidziane konstytucją żądanie odpowiedniej liczby posłów i senatorów zwołaną została sesja Sejmu i Senatu — **jednakże nie w 14 dniach jak przepisuje konstytucja,** bo tylko ogłoszenie zwołania nastąpiło w terminie — sama sesja zaś t. j. możność odbywania posiedzeń **od 13 września dla Sejmu, a od 22 dla Senatu.**

Stojące blisko lub bliżej rządu dzienniki informują, że **sesja będzie** znowu **zamkniętą, jeśli Sejm lub Senat zajmą się sprawami, których rząd sobie nie życzy(!).**

Wedle tych dzienników do takich spraw należy właśnie uchwalona już przez Sejm — a mająca być przedmiotem obrad Senatu zmiana konstytucji, **umożliwiająca Sejmowi i Senatowi wcześniejsze rozwiązanie się własną uchwałą przed upływem kadencji,** t. j. przed końcem listopada b. r.

Należy się zapytać, czy w tych warunkach i wobec takiego stosunku rządu do parlamentu, nie mającego siły przeciwstawić się rządowi — obecna sesja sejmowa może mieć jakąś wartość i **czy wogóle dalsze istnienie tego Sejmu jest celowem?**

Przeciwnicy tak zwanej samorozwiązalności Sejmu podnoszą, że dążenie do „samobójstwa" jest nierozsądnem i przeciwnem naturze — a zresztą pozbawionem znaczenia, skoro i tak za 2—3 miesiące żywot Sejmu się kończy.

Nie biorą oni jednak pod uwagę, że o żadnej pozytywnej pracy Sejmu w obecnych stosunkach mowy być nie może. Pomijając, że uchwalenie budżetu na rok 1928 względnie na rok od 1 kwietnia 1928 do 31-go marca 1929 r. przez obecny Sejm jest niemożliwem, choćby dlatego, że **rząd nie jest w stanie wnieść projektu budżetu do Sejmu przed końcem października.**

Ustawy samorządowe stanowią tak wielki kompleks (kodyfikacja o przeszło 500 artykułach), że gdyby nawet Sejm w najbliższych dniach uchwalił je w trzeciem czytaniu — **trudno wymagać od Senatu, aby prędzej niż mu to nakazuje konstytucja, t. j. przed upływem 60 dni** (a więc z końcem listopada — gdy kadencja się kończy) **zdołał rozważyć projekty, nad którymi Sejm mozolił się niemal 4 lata!** Trudno też przypuścić i źle by było, gdyby

Senat projekty te, wadliwe **mimo zmian pod wpływem „Piasta“ już dokonanych — wobec nieuwzględnienia całego szeregu istotnych poprawek „Piasta“ szczególnie w ustawie o gminie wiejskiej** — gdyby powtarzam **Senat projekty te bez żadnych zmian przyjął.** A kiedyż będzie czas dla przegłosowania przez Sejm poprawek niewątpliwie wprowadzonych przez Senat?

Mamy podstawy do twierdzenia, że mylnem jest przekonanie, jakoby tylko sprawa samorozwiązalności Sejmu była kamieniem obrazy dla rządu. **Może nią być uchylenie ponowne dekretów prasowych, może nią być także wiele innych uchwał Sejmu n. p. wybór komisji nadzwyczajnej dla zbadania umowy z Pastą o liczniki w telefonach, o zbadanie sprawy zaginięcia generała Zagórskiego i t. p.**

Zwoływanie i zamykanie sesji sejmowej — oraz przedłużanie w tych warunkach żywota Sejmu do końca listopada — może być pożądanem dla rządu, którego intencji można się tylko domyślać — **ale z pewnością ani dla parlamentu — a więcej jeszcze dla parlamentaryzmu — ani państwa.**

Rola Sejmu, względnie rola posłów ogranicza się w tym stanie rzeczy... do poboru djet. — Jeśli zaś rząd mimo to niechce rozwiązania Sejmu — naturalnem jest, że chce tego **Sejm,** gdyż **nie może brać wobec społeczeństwa odpowiedzialności za ten wysoce chorobliwy stan rzeczy.**

W kolizji między rządem a parlamentem musi rozstrzygać **naród. To też nie samobójstwem byłoby rozwiązanie się Sejmu a umożliwieniem społeczeństwu wypowiedzenia się przez wybory nowego Sejmu i wyjaśnienia, czy rząd prowadzi walkę z tym Sejmem, czy z parlamentaryzmem wogóle.**

Jest tylko jedna sprawa, którąby uzasadniła dalsze trwanie Sejmu do końca jego kadencji a tą sprawą jest **zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu w myśl wniosków „Piasta“ i innych stronnictw.** Rząd jednak i w tej sprawie zachowuje bezwzględne milczenie i z żadnym projektem nie wystąpił — a stronnictwa lewicy polskiej i wszystkie mniejszości narodowe uważają wszelką próbę zmiany obecnej szkodliwej dla państwa ordynacji wyborczej za „zamach“ jak się wyrażają na demokrację a w istocie na stan posiadania mandatów. Wobec tego i w tej sprawie niemożliwej do przeprowadzenia **stanowczy głos musi zabrać społeczeństwo** i zadecydować, czy chce podtrzymywania ordynacji wyborczej, która była przyczyną choroby parlamentaryzmu — a tem samem przyczyniła tyle szkód państwu. *Poseł.*

# Kto winowajcą?

**Obóz „naprawiaczy“,** z wrodzoną mu, czy też przez długą wprawę, nabytą bezczelnością, **wmawia w społeczeństwo“,** spekulując na jego łatwowierności i dobroduszności, że Piastowcy, zwalczając namiętnie marsz. Piłsudskiego i jego rząd, utrudniają i opóźniają dzieło naprawy Rzeczypospolitej.

W oskarżeniu tem dochodzi się do takich niedorzeczności, że „świątobliwy“ redaktor „Ludu Katolickiego“ rozdziera swoją rewerendę z rozpaczy, że „Piast“ i Narodowa Demokracja dążą do obalenia w niecny sposób Piłsudskiego, a stary Stapiński tłumaczy na serjo czytelnikom „Przyjaciela Ludu“, że pożyczka amerykańska dlatego nie przyszła do skutku, ponieważ Witos na zebraniu delegatów w Wilamowicach oświadczył się przeciwko tejże. Czekać, rychło zaczną twierdzić, że to Witos wyprowadził karabiny maszynowe przeciwko Piłsudskiemu, ten musiał się bronić; Pan Bóg, który zawsze trzyma z uciśnionymi i prześladowanymi, użyczył mu zwycięstwa.

**Krętactwom tym, czynieniu z dnia nocy, z nocy dnia, trzeba w imię prawdy położyć kres i zapytać:**

Kto po przewrocie głosował za Piłsudskim na Prezydenta Rzeczypospolitej i kto, jak nie Klub „Piasta“, zadecydował o jego, a następnie o wyborze P. Mościckiego?

Kto głosował za wydaniem białoruskich posłów sądom, **podczas kiedy partje rządowe uciekały tchórzliwie za drzwi, albo głosowały przeciw wydaniu?**

**Czyż nie głosował Klub „Piasta“ za budżetem, poborem rekruta, ba, nawet za pełnomocnictwami dla rządu?**

Jeśli można zrobić P. S. L. „Piastowi“ zarzut, to chyba ten, że w przeciwieństwie do innych stronnictw, które przedewszystkiem myślą o sobie, **zawsze interes państwa stawia na pierwszem miejscu,** nieraz z uszczerbkiem partyjnego interesu, odpowiednio do tego założenia ustosunkowuje się do każdego, a zatem i obecnego rządu.

Gdyby zatem o stosunku rządu obecnego do stronnictw decydowały rzeczowe względy, Klub „Piasta“ musiałby się cieszyć najwyższem uznaniem rządu; **że jest inaczej, niema w tem najmniejszej winy Witosa czy stronnictwa, cała i wyłączna wina po drugiej stronie.** Wszystkie poczynania rządu zmierzają do zniszczenia stronnictwa.

Każdy dzień przynosi nowe dowody, fakta, tylko ich, żeby na wołowej skórze nie spisał.

**Nawet zebranie przez posłów piastowych dat statystycznych co do położenia wsi, akcja czysto humanitarna uznaną została za robotę antipaństwową.**

Jeśli w tych warunkach i stosunkach ktoś łudzi się, że z obecnym rządem można godzić się, współpracować, jest dzieckiem naiwnem, albo obskurnym oportunistą.

Prawda, jest sposób porozumienia się z obecnym rządem, a raczej z jego szefem.

Sposób ten wynalazł **Stapiński, naśladuje go ks. Czuj i inni.**

**Nazywa się w języku wojennym poddaniem się, zdaniem się na łaskę i niełaskę, ślepem uwielbieniem.**

To wolno Stapińskiemu, Okoniowi, Czujowi, ale nie poważnemu stronnictwu, jakiem jest P. S. L. „Piast".

P. S. L. „Piast" ma swój program i tylko na podstawie programu zawiera sojusze i porozumienia z tymi, co również mają swoje ujawnione programy.

**A jakiż program ma ten rząd?**

Nienawiść do „Piasta" czy endecji, nie zastąpi programu.

**P. S. L. „Piast" wie doskonale, że dłużej klasztora, niż przeora; klasztorem tym są masy chłopskie, jest naród polski.**

Moc Boska na wszystko.

Nie taki ucisk i prześladowanie znosił ruch ludowy za czasów zaborczych; przetrwał, istnieje, rozwija się, a ciemiężyciele gdzie są?

Prawda — może rząd, zwłaszcza, gdy za nic ma ustawy, prawo, zniszczyć niejedną egzystencję, zależną od siebie, idea ludowa jest tak wielką i świętą, że warto pocierpieć dla niej, jednak **wobec mas chłopskich jest każdy rząd bezsilny, bo nawet przewrót bolszewicki zatrzymał się przed opłotkami chat chłopskich.**

Tyle już chłopi nacierpieli się przez wieki, że jeszcze jeden, dwa lata, nie straszno im. Najuboższy chłop doskonale umie odróżnić plewę od ziarna, na plewy nie da się złapać.

Ten ów może się uchciwić na ochłap, na pamułkę, ale w masie, w całości, chłop nie jest sprzedajny i nie skory do tańca w tak obcej sobie, nieznanej melodji.

Dlatego nie straszny dla nas burzy czas, burza przeminie i ci, co sieją wiatr, a lud zostanie i w narzuconej sobie walce będzie zwycięscą.

# Czy to możliwe?

**„Wyzwolenie" Nr 36** naczelny organ stronnictwa „Wyzwolenie", zamieszcza **list z Pomorza** niejakiego Jana Sękatego, który donosi, że niedaleko Laskowic **minister rolnictwa Niezabytowski posiada majątek ziemski Bedlinek**, który sprzedaje niejakiemu **Puczowi.**

Według „Wyzwolnia" ów Pucz „jest sobie żydek rosyjski", a w dodatku nie jest on wcale obywatelem polskim, tak, że prawa do nabycia ziemi może mu udzielić tylko Rada ministrów. I otóż „Wyzwolenie" tak pisze:

...Po Warszawie, nawet po różnych ministerstwach chodzą przykre wieści, że p. Niezabytowski kołacze do serc kolegów ministrów, żeby prawo nabycia Bedlinek p. Puczowi dali...

Ostatecznie „Wyzwolenie" tak kończy:

„Mamy nadzieję, że komplet Rady ministrów nie zezwoli Puczowi na kupno ziemi polskiej, a p. Niezabytowskiego pouczy, że nie godzi się mu ziemi polskiej sprzedawać... Puczom",

Jak wiadomo, „Wyzwolenie" jest oficjalnym organem partji, która posiada w rządzie swego przedstawiciela, mianowicie **ministra Miedzińskiego.**

# A jak mówił chłop Niemcowi:

**Chodziły tu Niemce,**
**Chodziły odmieńce,**
**„Sprzedaj chłopie roię,**
**Będziesz miał czerwieńce!**

**Zapłacimy chatę,**
**Zapłacimy pole...**
**Będziesz miał talarów**
**Na całuśkim stole".**

**A mój Niemcze miły,**
**Idźże, kędy raczysz!**
**Ale mojej roli**
**Równo nie obaczysz.**

**Schowaj se czerwieńce**
**I białe talary;**
**Kto przedaje ziemię,**
**Nie naszej ten wiary!**

*Marja Konopnicka.*

# P.P.S. o rządzie.

Poseł M. Niedziałkowski w artykule wstępnym **„Robotnika"** Nr 246 z dnia 8 września takie smętne snuje refleksje:

Marszałek Piłsudski milczy. Wobec tego każdy jako tako pewny siebie jegomość **mówi w jego imieniu, co mu się żywnie podoba.** Trudno bowiem oświadczenie kaliskie wodza Legjonów uważać **za program rządu Rzeczypospolitej.** Opinja publiczona przywykła poglądy niektórych pism traktować, jako wyznanie wiary rządu. Gdyby człowiek złośliwy chciał zestawić ze sobą artykuły **„Głosu Prawdy", „Epoki", „Przełomu", „Słowa",** — otrzymałby zaiste budującą, bajecznie kolorową mozajkę. Co do nas, pragnęlibyśmy pozostać na twardym gruncie rzeczywistości.

Co myśli rząd? Właściwie mniejsza o to. **Wpływ Rady ministrów, jako takiej, na bieg spraw państwowych spadł bardzo nisko.** Poszczególni ministrowie są w istocie szefami poszczególnych resortów, na wzór Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej; rola panów ministrów w zakresie polityki ogólnej wygląda zgoła **znikomo.**

Wszystko odbywa się poza osloną szerokich bark Piłsudskiego. Krzyk, gwizd, obelgi, — wszystko to brzmi głośno i dumnie, bo czuwają żandarmi, bo czuwa policja. Czy zawsze tak będzie? Z pewnością nie. **Wybije niebawem godzina, gdy dojdą do głosu masy.** Zażądają rachunku z obietnic, zażądają sprawozdania z działalności. Trzeba będzie stanąć przed tłumem i **nietylko bryzgać nienawiścią na „wszechwładzę Sejmu", ale również rzec wyraźnie, co chcecie z Polską jutro uczynić.**

# Straszne oskarżenie.

Tych słów używa na określenie polityki rządowej w stosunku do ludności polskiej na kresach, nie jakiś organ prasy wrogo usposobiony do obecnego rządu — ale przychylny temu rządowi i często go zachwalający, krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ z 10 września 1927 r. Nr 249 w artykule pod tytułem: **„Nie wolno niszczyć na kresach kulturalnego dorobku, który przetrwał rządy zaborcze“.**

**„Piast“** i inne **nasze pisma oraz posłowie nasi** w interpelacjach, wniesionych już na poprzedniej sesji Sejmu, **zwracali już uwagę** na ten stan rzeczy. Warto jednak przytoczyć niektóre ustępy tego artykułu z pisma życzliwego dla rządu. — Oto, co tam czytamy:

Gorące i prawdziwe **polskie** serce bije na kresach. Czy to na wschodzie czy zachodzie żywioł polski, **zaprawiony w ciągłych walkach z wrogami, jest strażnicą polskości i szańcem państwa polskiego** wobec zachłanności sąsiadów.

To też zdawało się, że z chwilą powstania **państwa polskiego,** kresy te i ich patrjotyczna polska ludność **znajdzie oparcie i pomoc** ze strony rządu polskiego, nie mówiąc już o **nagrodzie,** jaka się słusznie należała **kresowym bohaterom,** którzy w latach **zaborczego ucisku** i prześladowań, stali przy **sztandarze polskim i przekazali wskrzeszonej ojczyźnie żywego,** nie złamanego **przeciwnościami ducha** polskości...

Niestety, **rzeczywistość** zgotowała naszym **kresom gorzką niespodziankę.** Stał się fakt, który w **czasach niewoli byłby wprost nie do pomyślenia:** w granicach państwa polskiego, pod opieką rządu polskiego — **polski stan posiadania na kresach wschodnich kurczy się,** jak to wykazaliśmy niedawno w korespondencji z Wołynia.

A na kresach **zachodnich,** czyż lepiej się dzieje? We wczorajszym artykule pisaliśmy o wprowadzeniu **dwujęzycznych kart meldunkowych w Grudziądzu — jakby na potwierdzenie uroszczeń niemieckich do Korytarza.**

Są to fakty niepokojące, które świadczą, że nasza polityka kresowa weszła na jakąś **dziwną drogę samobójstwa politycznego!** Każdy dzień przynosi szereg **wstrząsających informacyj,** każdy dzień rzuca na nasze biurko redakcyjne stosy **skarg,** malujących w strasznych barwach **upośledzenie żywiołu polskiego na kresach.**

Posłuchajmy tych żalów, jakie otrzymaliśmy w ciągu jednego tylko dnia wczorajszego: Komitet wykonawczy w **Haliczu** nadsyła pismo, w którem między innemi oświadcza:

„Dotąd w szkołach w Haliczu językiem wykładowym był **wyłącznie język polski.** — W czasie plebiscytu szkolnego pewna ilość Rusinów zgłosiła deklarację za językiem ruskim. Kuratorjum okręgu lwowskiego nie widziało w tych deklaracjach **podstawy prawnej** do wprowadzenia języka ruskiego. Na rekurs niektórych Rusinów na wiosnę b. r. orzekło ministerstwo W. R. i O. P. **zutrakwizowanie (!) szkoły.**

Na to ludność polska postawiła wniosek w ministerstwie i innych władzach w pierwszej połowie lipca b. r. **na zmianę** tego orzeczenia. **Proszono o utworzenie szkoły dla ludności polskiej z językiem wykładowym wyłącznie polskim,** odpowiadającej godności państwa polskiego.

Prośbę motywowano **koniecznością państwową.** W jakiś czas później i **ludność żydowska przyłączyła się** do powyższego wniosku.

Jednak do 28 sierpnia b. r. **nie nadeszła** ani odpowiedź, ani nie było widocznem, by władze szkolne co w tym kierunku robiły.

Wobec tego zwołano **wiec** na 28 sierpnia b. r. który uchwalił zwrócenie się do p. **Prezydenta Rzeczypospolitej z pismem.** Równocześnie wyrażono **ministrowi, p. Dobruckiemu,** jako senatorowi z tego okręgu **wotum nieufności i wezwano do złożenia mandatu“.**

W liście do p. Prezydenta Rzeczypospolitej komitet wykonawczy w Haliczu pisze między innemi:

„Ludność polska na kresach południowo-wschodnich odczuwa obawę, że podległy Panu, Dostojny Panie Prezydencie, rząd wykonawczy w sprawach żywotnych **państwa polskiego,** złączonych ze sprawami narodowościowemi **w zakresie szkolnictwa, ulega złudzeniom i doktrynie, mogącym zgubnie oddziałać na losy państwa** i niema należytego zrozumienia, że z drobnymi wyjątkami, każde państwo opiera się **na pewnym żywiole etnicznym,** którego **rozwój lub upadek rozstrzyga o rozwoju lub upadku państwa.**

Takim żywiołem w państwie polskiem jest **naród polski, który** na kresach jest **jedynym, trwałym i pewnym łącznikiem i kitem,** spajającym kresy z całością.

Postępowanie rządu w sprawach szkolnych budzi w nas obawę, że powyższego nie uwzględniają czynniki rządowe, ulegając **zgubnym dla państwa marzeniom** i wywołuje przykre porównanie stosunków obecnych **z losem żywiołu polskiego pod zaborem austrjackim, gdzie żywioł polski w tutejszych ziemiach miał zapewnione większe możliwości siły i rozwoju, aniżeli obecnie we własnem państwie“.**

Niestety, sprawa nietylko, że dotychczas nie została załatwioną pomyślnie w Haliczu, ale, jak donoszą wczorajsze pisma lwowskie, **dyrektorowie wszystkich gimnazjów polskich we Lwowie, z wyjątkiem trzech gimnazjów klasycznych, otrzymali od wizytatorów kuratorjum szkolnego lwowskiego ustne i poufne zarządzenie, aby wprowadzili natychmiast w klasie pierwszej w swoich zakładach język ruski, jako przedmiot obowiązkowy.**

Jest to niewątpliwie **nowy zamach na polskość gimnazjów lwowskich,** który prasa lwowska tak ocenia:

„Warto uprzytomnić sobie, na **jak ogromne wzburzenie naraziłby się którykolwiek wiceprezydent Rady szkolnej w b. Galicji za czasów austrjackich, gdyby się odważył, (!) wbrew opinji polskiej, na tego rodzaju zarządzenie, jak wczorajsze, wydane przez rządowe czynniki państwa polskiego.**

Politycznie jest to **ustępstwo nie godne wielkiego narodu, a specjalnie Lwowa, który żywo nosi w pamięci rany,** zadane nam ręką wrażego wroga zaledwie przed kilku laty“.

Jeszcze gorzej się dzieje na Wołyniu. Tam nietylko szkolnictwo polskie jest kopciuszkiem, ledwo tolerowanym, ale żywioł polski szykanuje się wszelkiemi sposobami.

Od pp.: B. Koziarzewskiego, A. Kuziela, S. Gontka, M. Wilczyńskiego, M. Gruszeckiej, W. Szrejdera, P. Stasiewicza, A. Koziarzewskiego, zamieszkałych we wsi Jezierce gm. Świniuchy, pow. horochowskiego na Wołyniu, otrzymujemy wymowną pod tym względem skargę. Wyżej wymienieni otrzymali w r. 1922 nadziały ziemi z parcelowanego majątku rządowego, Jezierce, w ilości na każdego od 3 do 8 ha ziemi, niezależnie od ilości członków rodziny. Na działkach tych zagospodarowali się, wznieśli budynki, zasypali olbrzymie okopy i doły wojenne z czasów wojny światowej, przyczem żadnej zapomogi rządowej nie otrzymali.

I oto teraz, po pięciu (!) latach krwawej pracy na tak upragnionej ziemi, obecny komisarz ziemski usuwa ich, lub obcina im działki. (!!) Dlaczego? Dlatego, iż są... Polakami (!!!) bo ziemię ich oddaje... Rusinom!...

* * *

Podobne skargi z kresów przychodzą niemal codziennie. Maluje się w nich żal, rozpacz i rozgoryczenie na czynniki, które tak po macoszemu traktują tych, co są podporami polskości na kresach. Brzmi w tych skargach nuta bolesna i uwłaczająca godności państwa polskiego.

„Ludność polska — brzmi rezolucja wiecu w Haliczu — nie domaga się niczego więcej w sprawie szkół i języka, jak tylko tego, co miała polskość pod zaborem austrjackim".

Straszne oskarżenie! Musimy czynić porównania z zaborcami, którzy mieli więcej zrozumienia dla polskiej racji stanu, niż... Warszawa!

Z bólem piszemy te słowa — niepodobna jednak milczeć, gdy naszym kresom, gdy naszym bohaterskim strażnicom polskości na rubieżach państwa dzieje się krzywda...

Ale nietylko im się dzieje krzywda, ale przedewszystkiem państwu polskiemu, które dobrowolnie niszczy te skarby kultury polskiej, które przetrwały 150-letni ucisk zaborców — aby służyć wolnej, niepodległej Polsce!

Podnosimy ten głos w nadziei, że wreszcie czynniki miarodajne, a przedewszystkiem Warszawa — ocknie się i zrozumie, że nadal po tej drodze kroczyć nie wolno! Polskość na kresach — to filar państwa. Kto go podważą — ten niszczy siłę mocarstwową Polski"!

# Wiadomości z Polski i ze świata.

## Straty klęski powodziowej w cyfrach.

Na podstawie urzędowych informacyj, ostatnia powódź w Małopolsce dotknęła 43 powiaty.

Woda zalała 10 miast.

W trzech województwach, a to w stanisławowskiem, lwowskiem i tarnopolskiem woda zalała 444 gminy.

Utraciło życie 53 ludzi.

Liczba poszkodowanych na terenie dwóch województw wynosi okropną cyfrę 52.344 ludzi.

## Sesja Senatu.

Marszałek Senatu Trąmpczyński otrzymał dekret Prezydenta zwołujący nadzwyczajną sesję Senatu od 22 września.

## Kalendarz dekretu prasowego.

W ubiegłym tygodniu dożynki prasowe odbyły się w szeregu miejscowości.

W poniedziałek: skonfiskowano „Słowo Polskie".

We wtorek: — „Polaka Katolika", oraz „Rozwój" łódzki.

We środę: — „Wolę Ludu" (organ P. S. L. „Piasta").

We czwartek: — „Rzeczpospolitą".

W piątek: — „Wiadomości Parafjalne i Szczerbca".

W sobotę: — „Nową Reformę".

W niedzielę: z uwagi na przykazanie Boże: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił" — odpoczywali redaktorzy i odczywały władze, które wykonują dekret prasowy.

## Prof. Zdziechowski do Prez. Rzeczypospolitej

### w sprawie zaginienia gen. Zagórskiego.

W numerze „Czasu" z datą 9 b. m. (Nr 205), znajdujemy list otwarty prof. Marjana Zdziechowskiego z Wilna do p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Prof. Zdziechowski jest jednym z osobistych przyjaciół marsz. Piłsudskiego. W czasie ostatniego Zgromadzenia Narodowego była wymieniana ze strony obozu rządowego kandydatura na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Oto treść listu:

Panie Prezydencie!

Wróciwszy z wypoczynku wakacyjnego do Wilna, dowiedziałem się, że p. Prezydent, w czasie pobytu swego w Wilnie, wyraził gotowość udzielenia mi audjencji. Głęboko wzruszony tym dowodem życzliwości, spieszę złożyć moje gorące podziękowanie i wyrazić żal, że ominął mnie zaszczyt poznania Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wyznać jednak powinienem, że wówczas wyjazd mój z Wilna przyspieszyłem. Żywo bowiem biorąc do serca sprawę generałów Rozwadowskiego i Zagórskiego, temsamem byłem w kolizji z naszym rządem.

Czy mogłem jednak przypuścić możliwość tajemniczego zniknięcia mego przyjaciela, gen. Zagórskiego, wśród okoliczności nasuwających — powiedziałbym nawet — narzucających podejrzenie straszne, które rzuca piętno hańby na naród nasz i wykreśliłoby Polskę, gdyby się okazało prawdziwem, z grona państw cywilizowanych.

Panie Prezydencie! Błagam i wraz ze mną błagają wszyscy ludzie dobrej woli — proszę ratować dobre imię Polski.

Składam wyrazy najwyższego hołdu

**Marjan Zdziechowski.**

# Wrzucano do morza polskich emigrantów.

Policja wyspy Kuby wpadła na trop międzynarodowej organizacji **mającej na celu zwabianie polskicch emigrantów, udających się do Ameryki, których później wrzucono do morza.** Przez Gdańsk i Paryż przyjeżdżali na Kubę **emigranci polscy,** nie posiadający wiz amerykańskich, chcąc nielegalnie dostać się do Stanów Zjednoczonych. Naturalnie, że zwiabiali ich jacyś zorganizowani agenci, którzy z tego **ciągnęli olbrzymie zyski.** Dzięki temu, w ostatniem półroczu przewinęło się przez Kubę **około 600 Polaków,** którzy stąd na małych żaglowcach usiłowali dostać się do Stanów Zjednoczonych. **Żaden z tych żaglowców do brzegów amerykańskich** nie przybył. Jasnem jest, że jedynem celem załogi było zabranie na swój pokład nieszczęśliwych emigrantów, których **później wrzucano na pełnem morzu do wody i topiono.** W sprawie tej przybył do Paryża jeden z głównych inspektorów policyjnych z Hawanny, który prowadzi śledztwo. Bandyci-przemytnicy musieli pracować nietylko na Kubie lecz również i w portach francuskich, w Gdańsku a nawet i w Warszawie.

# Rozwój lotnictwa niemieckiego.

Wybitny francuski **generał Niessel** zamieszcza fachowe uwagi na temat rozwoju lotnictwa niemieckiego, w jednem z pism francuskich. Dowiadujemy się z tego, iż w Niemczech **istnieje 43 szkoły lotnicze.** Budżet państwowy przewiduje **4,700.000 marek w złocie na popieranie rozwoju lotnictwa.** Stowarzyszenie **„Sportflug"** („Sport lotniczy") zapowiadało chełpliwie jeszcze w roku 1924, iż w razie potrzeby **może dostarczyć 2.000 pilotów rocznie.**

Tak szybkimi krokami idą Niemcy karnie, z szerokim planem na podbój przestworzy powietrznych.

A my?

# Zgromadzenie Ligi Narodów.

**W Genewie** odbywają się obrady Ligi Narodów. Na pełnem zgromadzeniu Ligi, delegat polski minister Sokal wystąpił „ z inicjatywą pokojową" treści następującej:

1) Wszelka wojna napastnicza jest i pozostanie wzbroniona.

2) Wszelkie konflikty międzynarodowe winny być załatwiane przy pomocy środków pokojowych.

Wniosek polski został przekazany t. zw. 3-ciej komisji, która rozpatrywać go będzie łącznie z innemi wnioskami, traktującemi o bezpieczeństwie, a zgłoszonemi w czasie dyskusji nad wnioskiem polskim.

# Uchylenie konfiskaty „Piasta" przez Sąd.

**Ostatni numer „Piasta"** (numer 37 z dnia 11-go września b.r.) został po myśli artykułu 73 dekretu prasowego zajęty **przez Dyrekcję policji w Krakowie za artykuł wstępny posła Brodackiego, p. t.: „Grzechy wójtów w Małopolsce".** Zaraz po zajęciu, przedrukowaliśmy numer na nowo i rozesłaliśmy, by nie zostawić naszych czytelników bez wiadomości. Naturalnie, że zamiast artykułu wstępnego nasi czytelnicy otrzymali numer z białą plamą.

**Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie, po wysłuchaniu zdania prokuratora,** wydał wyrok uchylający **zajęcie „Piasta"** zarządzone przez Dyrekcję policji, **albowiem w treści inkryminowanych ustępów artykułu, p. t.: „Grzechy wójtów w Małopolsce", Sąd nie dopatruje się znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego.** Na podstawie artykułu 91 dekretu prasowego Ludowe Towarzystwo Wydawnicze zażąda od skarbu państwa odszkodowania.

# Kochani Bracia!

Twardą naszą pracą, niezłomną wolą, ciężkim i długim wysiłkiem, zrobiliśmy już niejedno dla Polski a także dla siebie, nie mając żadnej pomocy od nikogo, przeciwnie, spotykając na każdym kroku piętrzące się przeszkody.

**Śmiało i dumnie możemy patrzeć w oczy każdemu, bo spełniliśmy w całości swój obowiązek.**

Przyznać jednak musimy, niestety, iż nie osiągnęliśmy jeszcze w całości celu, do którego dążymy, **a celem tym jest zawsze potęga państwa naszego, szczęście i dobrobyt ludu.**

Do ostatecznego osiągnięcia tego wielkiego i upragnionego celu, trzeba bardzo wiele. Przedewszystkiem potrzebna tu jest długa i mozolna praca, potrzebną solidarność i świadomość mas ludowych, potrzebna silna, zwarta organizacja.

Jedno nie obejdzie się bez drugiego, bo wszystko razem wzięte, dopiero może tworzyć całość.

**W łańcuchu tych zadań najważniejszą jest prasa, jest pisane słowo, ale słowo zdrowe, mądre i szczere, któreby jak najczęściej docierało do nas,** niosąc naukę i wiadomości potrzebne, wypowiadając nasze żale i bóle, piętnując nadużycia i krzywdy, podnosząc nasze postulaty i potrzeby.

**Mamy tu oczywiście na myśli naszą prasę ludową wogóle, a „Piasta" w szczególności.**

„Piast" utrzymuje się tylko z prenumeraty, płaconej przez nas; jest zawzięcie i stale zwalczany przez wszystkich naszych wrogów, boryka się z trudnościami i z brakami codziennemi, nie może się więc ulepszyć i rozwinąć w sposób należyty, **nie może stać się tą potęgą, która powinną reprezentować włościaństwo polskie, którego głos byłby w Polsce decydującym.**

Nietylko to zrobić można, ale to zrobić koniecznie trzeba, **i to zrobić musimy!**

Stać się to może tylko wtenczas, kiedy wszyscy obywatele chłopi i nasi zwolennicy to zrozumią i przyjdą ze świadczeniami i pomocą dla siebie samych.

Tę pomoc już daliśmy we formie daniny przez „Łańcuch prasowy“, **gdzie prawie nikogo nie brakło.**

Obecnie przyszedł znowu czas, ażeby zabrać się do pracy, podwoić nasze świadczenia i nasze wysiłki.

Nie możemy ani chwili czekać, ani jej marnować. To też my, podpisani, zwracamy się do wszystkich włościan i do inteligencji z nami pracującej, ażeby, mimo ciężkich czasów, jakie przeżywamy, **zabrali się z całym wysiłkiem i energją do zbierania funduszu prasowego, mającego na celu utrzymanie i rozszerzanie naszego organu.**

„Piast“ musi się rozbudować **o własnych siłach,** oparty na prawdziwych podstawach ofiarności najszerszych mas włościańskich, jak również ludzi innych stanów, dobrze ludowi życzących.

**W tem wielkiem przedsięwzięciu, muszą wziąć udział wszyscy ludowcy, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, nikogo braknąć nie może.**

Gdy się to stanie, zrobimy wielki krok naprzód w pracy dla nas i dla przyszłości.

**Jan Mika. Michał Rudnik. Walenty Toczek. Dr Piotr Marczak. Henryk Krzeiuk. Leon Duda. Stanisław Czuchnowski. Jan Cieluch. Jan Madejczyk. Piotr Wyroba. Jan Zajdel. Władysław Tendera. Marcin Liro. Jan Bielak. Jan Mach. Andrzej Pachołek. Piotr Pluta. Jan Pieróg. Adam Krężel. Jan Pieniążek. Michał Głowacz. Jan Siwula. Dr Andrzej Kuś. Józef Ziemba. Jan Potocki. Franciszek Skupiński. Ludwik Werszler. Tomasz Bik. Ignacy Blitek. Narcyz Potoczek. Ludwik Ślusarczyk. Filip Włodek. Józef Bednarczyk. Dr Leonard Madej. Władysław Klisiewicz. Andrzej Brożyna. Stanisław Szczepaniec. Antoni Gabryś. Jakób Hejmo. Józef Tomkiewicz. Jan Wałczowski. Stanisław Czyżyk. Michał Anioł. Józef Sarnowski. Kazimierz Kiełbasa. Jan Mitoraj. Karol Waligóra. Antoni Lenik. Józef Budzyn. Józef Ostachowski. Ignacy Karkuł. Walenty Chmiel. Józef Mamak. Wawrzyniec Mąsior. Paweł Iamroch. Michał Niemczak. Stanisław Miczałowski. Jan Węgrzyn. Stanisław Lis. Bronisław Kunysz. Michał Kiczek. Jan Banasiewicz. Walenty Mirek. Walenty Wilkołek. Antoni Padykuła. Franciszek Sakłak. Wojciech Maciuszek. Ludwik Staszel. Andrzej Piróg. Karol Jarosz. Antoni Kołodziej. Alojzy Mokwa. Antoni Jasiewicz. Wojciech Michalik. Jan Wilk. Feliks Koczur.**

## *Zrób dziś, co jutro zrobić masz...*

***Zrób dziś, co jutro zrobić masz,***
***pamiętaj zawsze o tem,***
***wstydem nie spłoni ci się twarz,***
***zrób dziś, co jutro zrobić masz.***
***Największy bowiem w tem nasz błąd,***
***iż wszystko ma być potem —***
***zrób dziś, co jutro zrobić masz,***
***pamiętaj zawsze o tem.***

# Zawodowe kalumnjatorstwo.

P. Tadeusz Stapiński, który niedawno temu błagał mnie o wstrzymanie egzekucji przeciw swemu ojcu, licytowanemu za koszta należne memu klientowi, **odwdzięczył mi się za spełnienie jego prośby sposobem u Stapińskich zwyczajnym,** bo obrzucił mnie w ostatnim „Przyjacielu Ludu“ **błotem,** nie mając za sobą ani szczypty słuszności. Widocznie jabłko niedaleko padło od jabłoni, bo i starszy Stapiński, gdzie może, obrzuca mnie kalumnjami **za to, że ratowałem go w wielu wypadkach,** że łożyłem na podtrzymanie „Przyjaciela Ludu“, kiedy to pismo przeniesione ze Lwowa do Krakowa, upadało, **że dawałem na utrzymanie jego ś. p. żonie i dzieciom, między nimi dzisiejszemu synalkowi,** kiedy ojciec, przebywając w Wiedniu, o swej rodzinie nie pamiętał, że ratowałem go przed kryminałem, który już wisiał nad nim za Bank Parcelacyjny. Synalek idzie śladami ojca i wysuwa się naprzód, **chociaż dla człowieka, który wtenczas, gdy kwiat młodzieży polskiej oddawał życie za Ojczyznę, chował się w zakamarki wojskowej szkoły austrjackiej,** mysia dziura byłaby najwłaściwszem schronieniem.

P. Tadeusz Stapiński śmie twierdzić, **że ja za kilka** skrobnięć piórem zbieram z nędzy chłopskiej złoto i dodaje, że to on zajął się sprawą mieszkańców **gminy Bibic,** zaapelował do województwa i rządu i skutkiem tego właśnie rząd prośbę chłopów uwzględnił i przeznaczył fundusz na budowę. Pracuję od kilku lat nad wywalczeniem pomocy dla poszkodowanych gmin, okalających Kraków, pomocy w odbudowie zniszczonych po barbarzyńsku przez władze austrjackie domów i zabudowań gospodarskich, interweniowałem po urzędach, wnosiłem dużo podań, ale **nigdzie w żadnym wypadku nie napotkałem przy tej pracy żadnego Stapińskiego.** Czytelnicy „Piasta“ pamiętają, że prawie rok temu, napisałem o zniszczeniu Bibic artykuł pod tytułem **„Potworność“,** a Dyrekcja robót publicznych w Krakowie potwierdzi, że i tam pukałem o pomoc, której Dyrekcja, mimo najlepszych chęci, udzielić nie mogła.

Dopiero wybuch prochowni **w Witkowicach** poprawił gruntownie sytuację, **w czem** chyba **Stapiński udziału nie brał.** Wybuch prochowni zniszczył między innemi lepianki, w których od roku 1915 mieszkali nieszczęśliwi mieszkańcy **Bibic, Zielonek, Bolenia, Bosutowa, Pękowic, Dziekanowic, Węgrzec** i innych wsi okolicznych. Rząd przez usta p. wicepremjera Bartla przyrzekł odbudować kosztem państwa zniszczone budowle i wtedy p. wice-minister **Dudek** naczelnik Dyrekcji robót publicznych w Krakowie zwrócił władzom wyższym uwagę, że lepianek naprawiać niepodobna i **szczęśliwie zaproponował zastąpienie poburzonych lepianek porządnemi domami mieszkalnemi.** Pomocną była tutaj i moja działalność, moje artykuły dziennikarskie, moje liczne podania o pomoc i moja interwencja u delegata ministerstwa robót publicznych. Stanęło na tem, że rząd przeznaczył na zastąpienie lepianek domami, **osobny kredyt,** który miał być rozprowadzony między najbardziej potrzebujących, przy zastosowaniu ustawy z 6 maja 1924 r. o pomocy państwowej na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych.

Oczywiście **o żadnym Stapińskim nikt w całej tej akcji nic nie słyszał,** a to, co on sam pisze o sobie, świadczy, że **niema on pojęcia,** co to jest pomoc na odbudowę, gdzie się o nią udawać należy i jak się to robi. Jemu się zdaje, że byle hlystek może przyjść do wojewody, zażądać pieniędzy, a p. wojewoda, który zawsze nosi wszystkie kieszenie wypchane pieniądzmi państwowemi, natychmiast kieszenie na żądanie jakiegoś Stapińskiego wypróżni.

Ponieważ pomoc państwowa była na razie **kredytem** i zachodziła potrzeba sporządzania skryptów dłużnych

w formie zdatnej do hipotecznego zabezpieczenia tych pożyczek na rzecz skarbu państwa, co wymagało wiedzy prawniczej i żaden pokątniarz bez wykształcenia tych nic mógłby zrobić, przeto naturalnym rzeczy porządkiem, sprawa ta oparła się o mnie, jako adwokata, zajmującego się od dłuższego czasu kredytem dla poszkodowanych wojną. Jako adwokat, poświęciłem wiele czasu **dla odszukania wszystkich podań, wnoszonych przez poszkodowanych do komisji pożyczkowej** odbudowy przy starostwie w Krakowie, aby podania te, wnoszone od roku 1924 do czasów ostatnich uzgodnić z obecnie przeprowadzić się mającą akcją pożyczkową, odszukałem te podania i **przygotowałem je na nowo**, z dodaniem podań dla tych, którzy się o pożyczkę nie podawali, a uzyskać ją mieli. Następnie **przeprowadziłem żmudne badanie hipotek w sądzie powiatowym** cywilnym w Krakowie dla wyszukania tych realności poszkodowanych, na których zaciągnąć się mające pożyczki miały być na rzecz Skarbu zabezpieczone. Następnie przygotowałem **wzorowe skrypty dłużne** z umieszczeniem w nich sposobu zapłaty pożyczki w ten sposób, **że był przewidziany opust, to jest darowanie pożyczki do połowy, a nawet w całości**, a ewentualna spłata niedarowanych pożyczek miała nastąpić dopiero **za 3 lata** i to rozłożona na dalszych **lat 10**, za oprocentowaniem po 4% na rok i z darowaniem procentu za pierwsze 2 lata. Oczywiście sposób zużytkowania pożyczki nie należał do mnie, jako do prawnika, ja pragnąłem tylko, aby **pożyczka była między potrzebujących rozprowadzona.**

P. wice-minister Dudek, któremu przypada **pełna zasługa uzyskania kredytu**, pozostawił pożyczającym wybór, jak pożyczający kredyt zużytkują, zażądał jednak, zgodnie ze słusznością, aby pożyczający wybudowali domy wedle zatwierdzonych przez Dyrekcję robót publicznych planów, aby cała pożyczka była na budowę obrócona i by budowa była skończona do 1 grudnia 1927 r. Zaznaczył przytem, że przy budowie domów pod kierownictwem organów rządowych i przy użyciu materjału już przez rząd zgromadzonego, budowa będzie należycie i w terminie wykonana.

A teraz jak przedstawia się sprawa mego wynagrodzenia, którego należność uznać musi każdy rozumny człowiek, i które uznali **na publicznem zgromadzeniu**, a następnie **pisemnie potwierdzili** wszyscy interesowani włościanie. Pracą moją objąłem **przeszło 300 nieodbudowanych rodzin w Bibicach, Bosutowie, Boleniu, Zielonkach**, a potem także **w Pękowicach, Węgrzcach i Dziekanowicach**. Wszystkim **oświadczyłem, że ci z pośród moich kilkuset klientów, którzy nie otrzymają kredytu, nie zapłacą mi za moją pracę zgoła nic**, w zamian zaś za to, ci szczęśliwsi, którzy pożyczkę otrzymają, i którym przygotuję podania o pożyczkę, opracuję skrypty dłużne, przeprowadzę ich legalizację, przygotuję podania hipoteczne i podania o skreślenie pożyczek, wynagrodzą mnie procentowo od rozprowadzonej między pożyczających sumy pożyczkowej. Procent ten **ustalili wszyscy interesowani zgodnie i jednomyślnie** na 5% od sta. Trzeba wiedzieć, że między poszkodowanymi byli tacy, którzy na postawienie sobie lepianek zapożyczyli się u lichwiarzy na 5% miesięcznie, to też pożyczka uzyskana na warunkach wyż podanych, była dla pożyczających takiem dobrodziejstwem, że wynagrodzenie moje za pracę dla 300 rodzin, było poprostu drobnostką.

Trzeba jeszcze podkreślić, że **żaden z pożyczających ani nie zapłacił mi nic na poczet mego honorarjum, ani płacić w przyszłości nie miał**, dzięki bowiem znowu staraniom p. wice-ministra Dudka, który zadał sobie trud przeprowadzenia z dostawcami materjałów budowlanych układów o cenę tychże, uzyskał za te materjały tak znaczną

---

**KS. JÓZEF PANAŚ.**

# WAKACJE WŚRÓD POLSKICH TUŁACZY ZA CHLEBEM.

Autor artykułu, **jest dobrze znany czytelnikom „Piasta“.**

**Po zamachu majowym**, podczas nabożeństwa żałobnego za poległych w kościele garnizonowym przy ul. Długiej w Warszawie, zaszedł niezwykły fakt, który wówczas wywołał bardzo liczne komentarze. Na mszy **obecny był cały szereg generałów i innych wyższych wojskowych, a wśród nich także ówczesny szef duszpasterstwa katolickiego przy D. O. K. Przemyśl, ks. Józef Panaś, b. kapelan II-giej brygady legjonowej i więzień stanu w słynnym procesie w Marmaroszziget.**

Po mszy **ks. Panaś** zbliżył się do siedzącego w prezbiterjum gen. Dreszera, i trzymając w ręku **zdjęte z piersi ordery, rzekł:**

— **„Zrzucam je, bo palą piersi“.**

Przy tych słowach ks. Panaś zrzucił ordery z brzękiem na posadzkę kamienną kościoła i oddalił się.

Zaznajomiwszy się z dolą naszych wychodźców, **ks. Panaś przysłał do naszej Redakcji opis wrażeń, które odniósł na wychodźtwie.**

**Polska** jest dość wielka i szeroka i powinnaby mieć poddostatkiem chleba dla wszystkich swoich dzieci — **lecz**, niestety, niema u nas jeszcze dobrej gospodarki — **zadużo się wydawało i wydaje na różne pańskie giesta**, a wielu obywateli Polski, nie mając pracy i nie mając kawałka chleba, musi się poniewierać między obcymi, aby zdobyć kęs codziennego pożywienia.

Pośród zarobkowej emigracji polskiej — **najcięższym** bezwątpienia **jest los robotnika rolnego**, rozprószonego po całej zachodniej Europie, a to po Niemczech, Belgji, Francji, Holandji, Danji i Szwecji. — **Polskich robotników rolnych** jest za granicą **około ćwierć miljona.** A że to są wasi bracia i synowie, dlatego z pewnością jesteście ciekawi, jaki ich los, gdzie i co robią.

## STOSUNKI ROLNICZE W NIEMCZECH.

Najdawniejszem polem polskiej emigracji rolnej są **Niemcy**, gdzie przed wojną pracowały całe rzesze robotników polskich, dziś ich trochę mniej, a jednak są prawie wszędzie: w **Prusach, Saksonji, Hannowerze, Westfalji.** — Obchodzenie się z robotnikiem polskim jest znacznie lepsze niż przed wojną, bo jednak za plecami każdego robotnika polskiego stoi niepodległa Polska, która może bronić swego obywatela przed jakąkolwiek krzywdą.

Brak polskich rąk, które teraz przeważnie idą do Francji, zastąpił sprytny Niemiec narzędziami. I obecnie widzi się na polach konne plewiarki do buraków i najrozmaitsze radła i radełka. Ręką ludzką musi być zrobione to, do czego trzeba już ludzkich oczu i ludzkiego rozumu, jak n. p. przerywanie buraków.

Uprawa roli w Prusach, a szczególnie w Brandeburgji, stoi bardzo nisko — **niżej, niż przed wojną.** Pola pełne chwastów, bo butny Krzyżak przyzwyczajony do machania batem nad plecami polskiej dziewczyny, nie może się przyzwyczaić do nowych, cięższych dla niego warunków, pa-

zniżkę ceny targowej, że opust pokrywa całkowicie tak moje wynagrodzenie, jakoteż koszta kierownictwa przy budowie domów poszkodowanych. Nie potrzebuję dodawać, że przy dzisiejszym normalnym procencie 15 procent od sta rocznie, przy niesłychanej drożyźnie środków spożywczych, moje wynagrodzenie, które pożyczających włościan zupełnie nie obciąża, ustalone za kilka lat pracy, przedstawia się nader skromnie.

Ludowcy, czytelnicy „Piasta", znają mnie dobrze od lat kilkudziesięciu i wiedzą z doświadczenia, że wszędzie, gdzie mogę, spieszę z bezinteresowną pomocą, ale do życia mam także prawo i na to życie zarobić muszę. — O mojej bezinteresowności wiedzą z własnego doświadczenia Stapińscy, bo i starszemu Stapińskiemu robiłem kontrakt kupna sprzedaży kamienicy w Krakowie, a potem willi w Dębnikach, za co mi nietylko nic nie zapłacił, ale nawet musiałem za niego ponieść wydatki na stemple do kontraktu i na podanie hipoteczne, których mi wcale nie zwrócił.

Za zapłatę muszę chyba uznać ostatnią, ordynarną napaść Stapińskich. **Dr Franciszek Bardel.**

# Z ruchu organizacyjnego.

**BRZEZIE**, powiat Bochnia.

Dnia 4 września b. r. odbył się u nas wiec P. S. L. „Piast" przy udziale bardzo licznie zgromadzonych włościan ze wszystkich wsi tutejszej parafji. Po zagajeniu wiecu przez **Jana Szczepanika**, którego obrano przewodniczącym a **Franciszka Pawlika** zastępcą, zabrał głos **poseł dr Kiernik** i w przeszło dwugodzinnym swym referacie, przedstawił nam dokładnie stosunki tak polityczne, jak i gospodarcze Rzeczypospolitej.

W dyskusji zabierali głos: **Andrzej Brożyna, Adam Nalepa, Jan Sadko, Franciszek Pawlik, ks. Lichoń i Jan Szczepanik.**

Poruszone sprawy przez wymienionych mowców skrystalizowały się w jednogłośnie uchwalonych rezolucjach, a mianowicie: **wyrażono pełne wotum zaufania prezesowi Witosowi, posłowi drowi Kiernikowi i całemu Klubowi „Piasta".** Olbrzymia większość włościaństwa stoi silnie przy P. S. L. „Piast" **i nie da się nikomu zbałamucić, odróżniając dobrze ziarno od plewy.** — Zebrani wzywają Klub poselski P. S. L. „Piast", aby przeciwdziałał zakusom podwyższania i wyszukiwania coraz to nowszych podatków li tylko chłopom i to chłopom najbiedniejszym. Domagają się również krótko- i długo-terminowych kredytów dla włościaństwa, z wykluczeniem dotychczasowych utrudnień, ograniczeń i biurokratyzmu, a także zwaloryzowania przedwojennych wkładek oszczędnościowych.

Zamykając zgromadzenie po odpowiedzi posła dra Kiernika, podziękował przewodniczący za przybycie tak oczekiwanego posła i za tak jasne przedstawienie wszystkich interesujących chłopów spraw, wznosząc okrzyk po kolei powtarzany z zapałem przez zgromadzonych na cześć Rzeczypospolitej, prezesa Witosa, Klubu P. S. L. „Piasta". **Sekretarz wiecu.**

**TRYNCZA**, powiat Przeworsk.

W niedzielę po południu w Tryńczy, powiat Przeworsk, odbył się wiec, zwołany przez **posła Pieniążka.**

Przewodniczył **naczelnik gminy Tryncza,** zastępcą był p. **Emil Bogusz**, sekretarzem **sekretarz gminny Tryncza.** Uchwalono pełne zaufanie dla prezesa P. S. L. p. **Wincentego Witosa** i Klubu. — Domagano się, aby były ubezpieczane **rzeki wałami** jak San, Wisłoka, która to konieczność ich się ukazała, że trzy wsie leżą pod wodą, jak **Tryncza, Głogowiec, Ubierzyn.** — Poruszono wiele spraw aktualnych. **Piastowcy.**

tomiast w Niemczech zachodnich, szczególnie **w Hannowerze,** gdzie przeważają średnie, chłopskie gospodarstwa, **kultura rolna stoi bardzo wysoko.** Przyznam się, że z ogromną zazdrością przypatrywałem się, jak Staszek z pod Tucholi na Pomorzu, zręcznie i pięknie okopywał płużkiem pszenicę, której grzędy jerzyły się kiściami grubych źdźbeł kwitnącej pszenicy.

Pszenicę, jak zresztą i inne zboża, n. p. jęczmień, owies, sieją siewnikiem w rzędach, odległych od siebie 25 cm. Następnie na wiosnę każdy rząd plewią radełkiem, podobnie jak ziemniaki, a następnie przed samem kwitnięciem lekko okopują. Opowiadano mi, że pszenicy wysiewa się na hektar (blisko 2 morgi) około 50 klg, a zbiera się około 30 cetnarów.

Mocny Boże! — pomyślałem sobie — kiedy to polski chłop przestanie wyrzucać na pole całe korce żyta na pół ze stokłosą, a uprawiać będzie ziemię tak, jak ją tu uprawiają w prawie czysto chłopskim Hannowerze.

### ZAROBKI.

**Robotnicy polscy w Niemczech zarabiają przeciętnie 1½ marki złotej dziennie (około 3 złotych)** — a przy pracy akordowej 2 marki lub więcej, zależnie od zdolności i siły robotnika. Z tego może sobie dziewczyna uskładać około 5 marek tygodniowo, albo i więcej przy pracy akordowej. Oszczędności posyłają młodzi robotnicy i robotnice zaraz do domu. Pracodawca za deputat, to jest ziemniaki i mleko, potrąca odpowiednią kwotę. Podobne stosunki istnieją w Belgji, gdzie także pracuje kilka tysięcy robotników rolnych. Obecnie Belgja przechodzi duży kryzys przy przemianie papierowego franka, który spadł do 1/10 części swej wartości przedwojennej i obecnie wprowadza się w Belgji złote talary, a przez to bardzo trudno o pieniądze i o pracę. **W Agwizgranie spotkałem robotników polskich, którzy piechotą szli z Belgji do Niemiec, aby poszukać roboty.**

### STOSUNKI WE FRANCJI.

Francja, której ludność już przed wojną zaczęła powoli wymierać, bo przeważna część rodzin francuskich, zatraciwszy wiarę w Boga i sumienie, nie chce ponosić ciężaru rodzenia i wychowania dzieci — obecnie znajduje się w bardzo przykrem położeniu z powodu bardzo wielkiego braku rąk do pracy, a szczególnie w rolnictwie.

Przed oczyma francuskiego narodu staje straszne widmo: wieś francuska, która głównie dostarcza żołnierza i wogóle materjału ludzkiego, która cały naród żywi i broni — wyludnia się w bardzo szybkiem tempie. Chłopi francuscy opuszczają ziemię, zresztą bardzo żyzną i emigrują do miast, szukając lekkiego zarobku w fabrykach przedmiotów luksusowych. Całe połacie tego żyznego kraju, które niegdyś pachły pszenicą — dziś stoją puste, zarosłe chwastami lub zamienione na pastwiska. W roku 1883 uprawiano we Francji **15 miljonów hektarów**, a dziś, przy ogólno światowym postępie rolnictwa, uprawia się tylko **11 miljonów.** W tymże samym czasie ludność rolnicza Francji **zmniejszyła się o 7 miljonów głów.** Kwestja rolna we Francji przedstawia się odwrotnie, niż w Polsce. Nietylko nikt nie żąda parcelacji większych obszarów, ale drobni rolnicy wysprzedają się chętnie, albo nawet porzucają drobne kawałki ziemi, bo zresztą z niej żyć nie można, gdyż socjaliści, którzy w porozumieniu z kapitałem rządzą dziś we Francji, sprowadzają pszenicę i inne ziemiopłody okrętami z Ameryki, zabijając niebacznie swoje własne rolnictwo, które jest podstawą życia narodu.

Wszyscy we Francji narzekają na zupełny upadek **rolnictwa, na wyludnienie się wsi i grożące wymarcie naro-**

# Rozmaitości.

## Słoń chirurg.

Ciekawy dowód przemyślności i zmyślności słoni opisywał swego czasu naturalista N. G. Peal w dzienniku „Nature". P. Peal był naocznym świadkiem tego zdarzenia. Stojąc niedaleko miejsca, w którem znajdował się słoń, ze zdziwieniem zauważył, że zwierzę, zbliżywszy się do bambusowej zagrody, trąbą wyłamywało jeden z grubszych prętów, miażdżąc go następnie nogą. Po chwili pręt został tym sposobem zaostrzony przy końcu, długości zaś miał około 25 centymetrów, słoń pochwycił go trąbą i począł drapać prętem nogę z wytrwałością, pozwalającą się domyślać jakiegoś, zgóry powziętego postanowienia. Jakoż po chwili p. Peal ujrzał spadającą na ziemię pijawkę, która przyczepiła się do nogi długotrąbego chirurga, dokuczając mu niezmiernie; to też z wyrazem ogromnego zadowolenia inteligentne zwierzę zadeptało ją nogą.

## Roztargnienie lekarza.

Doktor Wachter, który w roku 1830 wykładał anatomję na uniwersytecie w Dorpacie, miał opinję wielkiego dziwaka i oryginała. Wiele zabawnych anegdot krążyło o nim z czasów jego praktyki lekarskiej i z życia prywatnego. Między innemi nie lubił on przepisywać swym pacjentom lekarstwa z apteki, lecz przeważnie zalecał im używanie domowych środków, a z tych najulubieńszym przez niego był rumianek. Gdy pewnego wieczoru wezwano go do ciężko chorego człowieka, znalazłszy się przy jego łóżku, stojącem w mroku, odezwał się ze zwykłą swą radą: „Proszę wypić szklankę rumianku, a z pewnością nastąpi potem polepszenie". Gdy zaś po wyrzeczeniu powyższych słów nie otrzymał żadnej odpowiedzi, pochylił się nad chorym i dotknął jego pulsu, a nie czując go już w zimnej zupełnie ręce, odezwał się z całym spokojem: „Ach, przepraszam, to pan już nie jesteś żywy".

## Najwyższe budynki świata.

„Drapacze chmur" nie są bynajmniej zdobyczą cywilizacji współczesnej. Już w starożytności znane były „drapacze chmur" w postaci piramid Egipcjan i Moyów (Ameryka środkowa). Gdyby budowa wieży Babel została ukończona, kto wie, czy nie byłaby wyższa od słynnego nowojorskiego „Wollworth Building". Dzisiaj, najwyższemi budowlami są: wieża Eiffla w Paryżu i rozmaite stacje radjotelegraficzne. Oto lista najwyższych budynków świata:

1) Wieża kościoła Marjackiego, Kraków — 80 m. 44 cm.
2) Pomnik bitwy ludów, Lipsk — 90 m.
3) Statua wolności, Nowy Jork — 94 m.
4) Pałac sprawiedliwości, Bruksela — 98 m
5) Katedra w Berlinie — 110 m.
6) Kościół św. Piotra, Rzym — 136 m.
7) Kościół św. Stefana, Wiedeń — 137 m.
8) Tum w Strasburgu — 143 m.
9) Kościół św. Mikołaja, Hamburg — 146 m.
10) Katedra w Kolonji — 158 m.
11) Tum w Ulm — 161 m.
12) Dom Singera, Nowy Jork — 186 m.
13) Dom Woolwortha, Nowy Jork — 236 m.
14) Stacja iskrowa w Nauen — 260 m.
15) Wieża Eiffla, Paryż — 300 m.

Do najwyższych budynków świata będzie się wkrótce zaliczać „Book Tower" (wieża książki) w Detroit w Ameryce olbrzymi gmach o 81 piętrach, wysokości 283 m.

---

**CZASZKI Z PRZED 271 LAT.** Podczas odnawiania budynku kanoników przemyskich przy ul. Katedralnej w Przemyślu, natrafiono na wielką ilość czaszek. Prawdopodobnie pochodzą one z czasów oblężenia Przemyśla przez wojska szwedzkie i sprzymierzone wojska siedmiogrodzkie Rakoczego. Oblęgający podczas szturmu dnia 9 marca 1656 roku ponieśli klęskę, wskutek załamania się lodu na Sanie, gdzie wielka liczba wojsk utonęła.

---

du, a nikt nie zwraca uwagi na to, że **we Francji niema zupełnie żadnego stronnictwa włościańskiego,** któreby potrafiło w parlamencie otworzyć oczy socjalistom, kapitalistom i komunistom na znaczenie i potrzeby chłopskiej rodziny, tudzież minimalne warunki jej rozwoju.

### OBRONA INTERESÓW WŁOŚCIAŃSTWA, TO OBRONA MIAZGI NARODU.

Niestety, francuscy chłopi poszli na lep socjalizmu i innych frazesowiczów — **zapomnieli o tem, że broniąc interesu włościaństwa — bronią miazgi narodu** i dlatego dziś przed Francją stanęło groźne widmo powolnego wymierania narodu.

### NIEDOLA EMIGRANTÓW ROLNYCH WE FRANCJI.

Mimo to wszystko, robotnikom rolnym we Francji powodzi się źle. Istnieje wprost barbarzyńskie prawo, robotnik emigrant, który posiada kartę z dopiskiem „agricoli", nie może absolutnie dostać żadnej innej pracy, tylko rolną, a ponadto może ją dostać tylko wtenczas, gdy ma zaświadczenie od poprzedniego pracodawcy, że kontraktu dotrzymał, albo też poświadczenie sądowego zerwania kontraktu. Jest to więc powrót do pańszczyźnianych czasów, kiedy to chłop był „przypisany do gleby". Praca prawie wszędzie odbywa się na akord i **robotnik zarabia dziennie różnie, od 10—20 franków (3—7 złotych),** naturalnie bez wiktu, który we Francji, poza chlebem, jest stosunkowo drogi (1 litr mleka zbieranego kosztuje 1 fr. (35 groszy). Kobiety zarabiają o połowę mniej, bo w socjalistycznej Francji jest taka głupia ustawa, że kobieta, chociaż wykonuje tęsamą pracę, co mężczyzna u tegosamego gospodarza, dostaje tylko połowę zapłaty. (Nawet w szkołach publicznych nauczycielka dostaje o połowę mniejszą pensję, niż nauczyciel).

Spotkałem w Paryżu, w barakach, robotniczych pewnego polskiego robotnika rolnego, któremu pracodawca odmówił wypłacenia należytości za trzyletnią służbę na folwarku, gdzie pracował razem z żoną — twierdząc, że należytość ta została wyrównana przez pobieranie mleka w podwójnej ilości, gdyż fornal ma troje dzieci.

Na takie dictum **zabrał twardy polski chłop swoje dzieci do płachty i powędrował przeszło 100 klm piechotą do Paryża,** aby szukać sprawiedliwości u konsula — bo nie znając języka francuskiego, nie może jej znaleźć u mera (wójta) ani w sądzie.

### BRAK SILNEJ PARTJI WŁOŚCIAŃSKIEJ — NIESZCZĘŚCIEM FRANCJI.

Na polecenie rządu francuskiego, niektórzy handlarze ludźmi, zaczęli gwałtowną agitację za emigracją do Francji i do kolonij francuskich na rolę. Jest to, mojem zdaniem, nieuczciwa agitacja, bo, mimo wielkiej ilości wolnej ziemi, Francja nie posiada ani prawnych, ani społecznych, ani, i to przedewszystkiem, gospodarczych warunków do tworzenia **średnich gospodarstw włościańskich, które są podstawą fizycznego życia każdego narodu,** a które w obecnych warunkach upadają i muszą upadać we Francji, gdyż masy włościańskie, zatraciły zupełnie poczucie chłopskiej samowiedzy i dlatego Francja pod rządami socjalizmu, sprzymierzonego z kapitalizmem, dąży wprost do komunizmu — bo w masach narodu ginie nawet prąd do posiadania gniazda rodzinnego — rodzinnej gospodarki.

**We Francji będzie kiedyś lepiej, gdy tam się kolejno urodzą Stojałowski i Witos i dźwigną stan chłopski ze zupełnej martwoty i bierności polityczno-społecznej.**

# KRONIKA

## WRZESIEŃ — ma dni 30.

| Dni | Kalendarz rzymsko-katolicki | Słońca Wschód godz. | min. | Zachód godz. | min. |
|---|---|---|---|---|---|
| 18 N. | 15 po Św. Józefa z Kopertynu ☾ | 5 | 39 | 18 | 9 |
| 19 P. | Januarjusza b. i m. | 5 | 40 | 18 | 7 |
| 20 W. | Eustachjusza m. | 5 | 41 | 18 | 5 |
| 21 Ś. | Mateusza apost. i ewang. | 5 | 43 | 18 | 3 |
| 22 C. | Tomasza, Maura | 5 | 44 | 18 | 1 |
| 23 P. | Tekli, Linusa | 5 | 46 | 17 | 59 |
| 24 S. | *Matki Boskiej Bolesnej* | 5 | 47 | 17 | 56 |
| 25 N. | 16 po Św. Kleofasa | 5 | 49 | 17 | 54 |

## Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 9 września 1927 za 100 kg towaru:

| | zł |
|---|---|
| Pszenica targowa | 50·00—51·00 |
| Żyto dworskie krajowe | 42·00—43·00 |
| Żyto targowe | 40·50—41·50 |
| Owies targowy | 31·00—32·00 |
| Jęczmień na krupy | 37·00—39·00 |
| Kminek krajowy | 170—180 |
| Mąka pszenna 45% okr. krak. | 85·00—86·00 |
| Mąka żytnia 60% okr. krak. | 64·00—65·00 |
| Mąka żytnia 65% okr. pozn. | 64·50—65·00 |
| Otręby pszenne | 22·00—23·50 |
| Otręby żytnie | 24·00—24·50 |

**BANDYCKI NAPAD NA REDAKTORA W WARSZAWIE.** W tych dniach, w nocy, kilku osobników napadło na **redaktora „Rzeczypospolitej“, p. Mostowicza** w Warszawie. Napadniętego ogłuszono uderzeniami, porwano do auta i wywieziono za Warszawę do lasku młocińskiego, **gdzie go jeszcze raz silnie laskami pobito**, przyczem z ust jednego z napastników padły słowa, iż przyczyną pobicia jest fakt, iż Mostowicz poddawał ostrej krytyce rządy Piłsudskiego.

**WITKOWICE** ad Kęty, powiat Biała. Dnia 24 sierpnia 1927 r. obchodziła tutejsza Straż pożarna uroczystość poświęcenia nowozbudowanej strażnicy. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Niziołek w obecności pp. **Łazarskich**, którzy do budowy w znacznej mierze się przyczynili, ofiarując miejsce, cegłę i dachówkę bezinteresownie. Po poświęceniu odbyło się odznaczenie medalem za wysługę 20 lat służby w Straży, zastępcy naczelnika, p. Jana Chwiruta.

**SARNA WSTRZYMAŁA POCIĄG.** Na linji kolejowej Wrocław—Trachenberg zdarzył się ciekawy wypadek. — Z lasu wypadła w największym pędzie sarna i nie mogąc zatrzymać się przed nadchodzącym pociągiem pospiesznym, wyskoczyła w górę, zaczepiając o hamulec automatyczny, wskutek czego pociąg stanął.

**UCIECZKA BIAŁEGO NIEDŹWIEDZIA.** W porcie hamburskim uciekł ze swej klatki z parowca biały niedźwiedź. Znaleziono go na morzu w odległości 15 klm od Hamburka. W chwili, gdy chciał wyjść z wody na ląd, zastrzeliła go policja portowa.

**ZAMACH BOMBOWY.** W nocy, w dniu 4 września b. r. na stację **Kościerzyna**, niewykryci sprawcy usiłowali dokonać zamachu bombowego. Podłożona petarda nie eksplodowała, gdyż wskutek wilgoci lont przestał się tlić.

**TOMASZÓW.** Naczelnik wydziału podatkowego przy magistracie tomaszowskim, Duchowski, zastrzelił 17-letniego chłopca, Stanisława Dębowskiego, w chwili, gdy Dębowski zakradł się do ogrodu, aby zerwać parę jabłek. Duchowskiego aresztowano.

**LWÓW** w tych dniach był widownią wstrząsającej tragedji rodzinnej. Mieczysław Wajdowicz, zredukowany urzędnik państwowy w stanie nietrzeźwym rzucił się na swego brata, Bronisława, wyższego urzędnika bankowego, zadając mu 8 pchnięć śmiertelnych nożem, poczem zbiegł. Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala. Zabójca po paru godzinach zgłosił się sam w komisarjacie policyjnym pod wpływem wyrzutów sumienia.

**BRZEŻANY.** Dzierżawca dóbr Kotów, Wojciech Cetar, wychodząc z domu z nabitą dubeltówką, potrącił przez nieostrożność otwarty kurek. Nastąpił wystrzał. Ugodzony Cetar w serce, padł na miejscu.

**MOŚCISKA. — OJCOBÓJSTWO.** Michał Praszczuk z Józefówki, w czasie sprzeczki zamordował nożem ojca swego, Michała. Ojcobójcę aresztowano.

**SZAFLARY.** 70 miejscowych gospodarzy założyło tutaj Spółkę mleczarską.

**PRZEMYŚL.** Wojewoda lwowski zawiesił w urzędowaniu sekretarza starosty w Przemyślu, p. Majewskiego za to, iż nie spowodował skonfiskowania gazety pod tytułem „Ziemia Przemyska“ za artykuł wstępny, krytykujący działalność obecnego rządu.

**WIELKI POŻAR NA DWORCU KOLEJOWYM W KRAKOWIE.** Dnia 9 b. m. o godzinie 2 nad ranem na dworcu towarowym w Krakowie **wybuchł wielki pożar magazynów.** Pastwą płomieni padł wielki magazyn z towarami zagranicznemi i składy stacyjne. Śledztwo dotychczas nie ujawniło przyczyny pożaru.

**ZNOWU NIEDŹWIEDZIE W TATRACH.** W gminie **Murza-Sichle** pojawił się niedźwiedź, wyrządzając znaczne szkody w owsie. W osadzie **Małe Ciche** niedźwiedź porwał dwie owce.

**CHOJNICE. — STRASZNY WYPADEK SAMOCHODOWY.** W okolicy **Człuchowa** pociąg pospieszny najechał na samochód, który odwoził sezonowców **z Chojnic do Niemiec.** Jest wielu zabitych i rannych.

**MIASTECZKO KOCK SPŁONĘŁO DOSZCZĘTNIE.** — Straszny pożar zniszczył miasteczko Kock. Ofiarą pożaru **padło 175 domów mieszkalnych i 125 zabudowań gospodarczych.** Spłonęły budynki państwowe, jak: poczta, stacja telefoniczna, komisarjat policyjny i t. d. Pożar powstał we młynie. **388 rodzin bez dachu.**

**WILKI NA PODKARPACIU.** W zniszczonych powiatach **doliniańskim i stryjskim** pojawiły się **stada wilków**, które w kilku wypadkach zagryzły konie i krowy.

**BYDGOSZCZ. — TRAGICZNY WYPADEK W SZKOLE OFICERSKIEJ.** Gospodarz szkoły oficerskiej, kapitan **Konrad Karwik**, wskutek nieostrożności wypadł z okna na II-giem piętrze i zabił się na miejscu.

**TOMASZÓW LUBELSKI. — WYBUCH BOMBY W KOSZARACH.** Na wartowni jeden z żołnierzy, rozbierając bombę, przez nieuwagę szarpnął za sznurek, wskutek czego bomba eksplodowała. Pożar objął budynek. **4 żołnierzy zostało ciężko rannych, kilku lżej.**

**WILNO. — DEMONSTRACJA MAŁOLETNICH KOMUNISTÓW,** miała miejsce w tych dniach w **Wilnie.** Brali w niej udział przeważnie żydzi. W czasie awantur policja aresztowała 28 osób.

**KOWALEWO. — NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK** zdarzył się na dworcu głównym. Pracownik kolejowy, **Stanisław Kwieciński** wyskoczył z nocnego pociągu towarowego i uderzywszy głową o kamienie, stracił przytomność. Odwieziony do szpitala, zmarł.

**SZALENIEC GROZIŁ WYSADZENIEM PROCHOWNI.**

**Grębałów i Lubocza** pod Krakowem przeżywały w tych dniach okropne chwile. Zajęty na forcie Grębałów składomistrz, **Jan Kornia,** dostał pomieszania zmysłów i zamknąwszy się w jednej z ubikacyj, wypełnionej materjałami wybuchowemi, zażądał, by natychmiast spełniono jego żądania, przedstawione na piśmie. Żądania te wskazywały na to, że ma się z szaleńcem do czynienia. Sytuacja była nad wyraz groźna, gdyż szaleniec uniemożliwił wszelki dostęp do lokalu, na każdy ruch pod prochownią reagując groźbą zapalenia prochów. **Wkońcu udało się szaleńca uspokoić i ująć.** W tym czasie władze **ewakuowały ludność z Grębałowa i z Luboczy,** by na wypadek wybuchu, bodaj życie ludzkie uchronić przed katastrofą.

**BYDGOSZCZ. — KRWAWA ROZPRAWA ZE ZŁODZIEJEM.** Na szosie pod Gostyninem, posterunkowy spotkał podejrzanego osobnika, dźwigającego na plecach pełny worek królików. Osobnik, wezwany przez policjanta do wylegitymowania się, **rzucił się na posterunkowego i począł go dusić.** Policjant przebił napastnika na wylot. Napastnik poniósł śmierć na miejscu. Był to zawodowy złodziej w tych stronach.

**PIOTRKÓW. — MORD I SAMOBÓJSTWO.** Inżynierowa Grudzińska zastrzeliła z rewolweru śpiącego 20-kilkoletniego swego syna, poczem popełniła samobójstwo. Przyczyny tragedji nie zostały wyświetlone.

**MASOWE ZATRUCIE KONSERWAMI.** W Wilnie w I-szej dywizji piechoty zatruło się konserwami około 120 żołnierzy. Dotychczas żaden z żołnierzy nie umarł, jakkolwiek wielu znajduje się w stanie nieprzytomnym.

**KOZŁÓW** (gmina Małogoszcz). Wielki pożar zniszczył **w Kozłowie 47 domów wraz z zabudowaniami gospodarskimi.** Pastwą szalejącego żywiołu padł również miejscowy kościół. W płonących domach znalazło śmierć 2 chłopców i dziewczynka a 7-ro śmiertelnie poparzonych. Na drugi dzień po pożarze, w chwili, gdy gromada ludzi modliła się w świątyni, oberwała się przepalona belka, powodując zawalenie się szczytu i sklepienia z cegieł. **Jedna osoba zabita a kilkanaście osób ciężko rannych.**

**DEMONSTRACJA CYGANÓW.** W okolicy **Rogóżna** (w Poznańskiem) od dłuższego czasu grasowała banda koniokradów cyganów którą zlikwidowano. Króla cygańskiego, Kowalskiego, skazano na kilka lat ciężkiego więzienia. Na wieść o tem masy cyganów zjawiły się przed sądem okręgowym w Poznaniu, chcąc widzieć się ze swoim królem. „Monarchistów" policja rozpędziła.

**LUBLIN.** Wielki proces, odbywający się w sądzie okręgowym przeciwko młodzieży komunistycznej, zakończył się w tych dniach. Oskarżeni otrzymlai od 4 lat do 3 miesięcy aresztu.

**NOWY SĄCZ.** W pobliżu Nowego Sącza miała miejsce **katastrofa samochodowa. Automobil, w którym jechał marszałek Sejmu śląskiego, p. Wolny, zderzył się z autobusem.** Marszałek Sejmu oraz szofer cudem uniknęli śmierci.

**SKAZANIE SZPIEGA.** Sąd okręgowy **w Brodnicy** skazał Władysława Dzielickiego za usiłowanie robienia szpiegostwa na rzecz Niemiec na rok i dwa miesiące więzienia.

**BRAK ZNAJOMOŚCI GEOGRAFJI U MINISTRA.** Minister spraw wewnętrznych p. Składkowski, jadąc w dniu 25 ubiegłego miesiąca z Gdyni do Kartus prowadził sam **samochód i zamiast do Kartus, pojechał szosą do granicy polsko-gdańskiej, przejechał granicę i zatrzymał się przed zagrodą na terytorjum gdańskiem. Dopiero na widok urzędników gdańskich, zorjentował się, że przekroczył „nielegalnie" granicę.**

**STRASZNY WYBUCH GRANATU.** — W Bielejowie obok Stanisławowa, gdzie przebywa obecnie 6 pułk ułanów na ćwiczeniach, wydarzył się tragiczny wypadek. Porucznik Lachowicz, stojąc przed swą kwaterą, trzymał w ręku granat ręczny który z niewiadomej przyczyny nagle eksplodował, rozszarpując nieszczęśliwego na miejscu. W tejsamej chwili przechodził obok oddział żołnierzy. Odłamki granatu raniły kilkunastu z oddziału. Jest to już trzeci tragiczny wypadek śmierci w tamtejszym garnizonie.

**STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA,** miała miejsce koło Bordo, na skutek wykolejenia się pociągu błyskawicznego. **32 osoby zostały** zabite a kilkadziesiąt rannych.

**W CHICAGO** na skutek wybuchu bomb, trzy domy zostały doszczętnie zniszczone. Są ranni i zabici.

**NOWY JORK.** W biurze jednego adwokata z powodu sprzeczki na tle finansowem, doszło do strzelaniny ze strony klijentów. Dwaj adwokaci, przerażeni strzałami, wyskoczyli oknem z biura, znajdującego się na wysokości 9-go piętra. Trzeci adwokat zginął w biurze od kul.

**NA KAUKAZIE,** w powiecie kutaiskim, władze sowieckie zarządziły likwidację klasztoru Warwareńskiego. Zakonnice tego klasztoru zamknęły drzwi przed oddziałem sowieckim, podpaliły gmach klasztoru, w którym spłonęły.

**ZGON PREZESA ZWIĄZKU NARODOWEGO W AMERYCE.** Dnia 30 sierpnia b. r. zmarł nagle w Chicago prezes Związku Narodowego polskiego w Ameryce, Kazimierz Żychliński.

**NAPAD PIRATÓW NA OKRĘT.** Na Morzu Chińskiem okręt chiński, płynący pod flagą angielską, został napadnięty przez rozbójników morskich, którzy w liczbie 120 wtargnęli na pokład zabili kapitana okrętu i głównego maszynistę i po doszczętnem obrabowaniu okrętu, uwięzili 100 pasażerów.

**TRAGICZNE ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW.** W czasie wielkiego lotu pilotów państw słowiańskich nad Alpami, wydarzył się tragiczny wypadek. Oto jeden z samolotów jugosłowiańskich runął na górę Altberg w Alpach. Ekspedycja ratunkowa odnalazła samolot zupełnie rozbity. Obok samolotu leżał pilot ze złamanemi i odmrożonemi nogami, opodal leżał nieżywy kierownik eskadry, pułkownik Petrywicz.

**ZASYPANY AUTOMOBIL.** Niedaleko Genewy oberwała się góra. Nieszczęście chciało, że w tej właśnie chwili przejeżdżał tam automobil, w którym znajdowało się 5 osób, które pod zwałami ziemi spotkała śmierć.

**WIELKIE TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI** miało miejsce dnia 25 sierpnia b.r. w pobliżu miejscowości Tainan. 10 osób zabitych, 100 rannych, 200 domów rozwalonych, oto skutki trzęsienia.

**ZABICI W CZASIE BURZY W KANADZIE.** W czasie burzy, która jeszcze w lipcu nawiedziła okolice Alberty, zginęło 3 emigrantów polskich, a mianowicie: Stanisław Furczyk, Marcin Miłkowski i B. Wojczuk. Nieszczęśliwi spali w spichrzu na farmie, która znajduje się w okolicy Wetaskiwin. Szalony wiatr uniósł w powietrze budynek i przerzucił go na daleką odległość. — Budynek przywalił swym ciężarem nieszczęśliwych. Emigranci pozostawili liczne rodziny w Polsce.

**DWUPIĘTROWY SAMOLOT NA 100 PASAŻERÓW.** W Nowym Jorku przystąpiono do budowy nowego olbrzyma-samolotu który będzie mógł zabrać z sobą około 100 pasażerów. Długość jego wyniesie 35 metrów, długość zaś skrzydeł po 70 metrów. Obsługa będzie się musiała składać z 6-ciu osób, kabiny zaś będą posiadały 2 piętra.

Jedzenie podawane będzie do wspólnego stołu, ustawionego w największej kabinie. Budowany samolot będzie największym samolotem pasażerskim, kilkakrotnie przenoszącym swą wielkością już istniejące. Szybkość jego wynosić ma przeszło 130 klm na godzinę.

### ZAŻYDZENIE SĄDOWNICTWA

stwierdza „Myśl Narodowa“, wykazując, że podczas gdy przed przewrotem majowym pracowało w sądownictwie około 7 procent aplikantów żydów, dziś ich jest około 33 procent. Za jeden roczek rządów „sanacyjnych“ przybyło aż 26 procent żydów w sądownictwie. Nadmienić należy, że obecnie szefem sądownictwa wojskowego jest p. Frydman-Krzemiński a szefem kontroli wojskowej Sztiglic-Ścieżyński.

### DOŻYNKOWE KRAKOWIAKI.

Podczas dożynek w Spale śpiewano różne krakowiaki. W szczególności o **marszałku Rataju śpiewano:**

„Pan marszałek Rataj jest z chłopskiego rodu,
Wybrany z miłości i z woli narodu.
Chłopa się nie wstydzi, jeszcze się nim chwali,
Widać Go mamusia dobrze wychowali!“

**O ministrze reform rolnych Staniewiczu:**

A nasz pan minister jest bardzo powolny,
Bo nie może zrobić tej reformy rolnej.

**O ministrze rolnictwa:**

Minister rolnictwa od chłopa zdaleka,
Zapatrzył się w rolę, nie widzi człowieka.

## *Wesoły kącik.*

### TAKŻE POLECENIE.

Wynalazca:

— Na mojej maszynie rachunkowej, panie dyrektorze, największy nawet osioł rachować potrafi bez błedu. A może pan dyrektor spróbuje?

### PRZY JEDNYM.

— Podobno mąż pani umarł?
— A tak!
— Długo chorował?
— Wszystkiego trzy dni. Było pięciu lekarzy.
— To chwała Bogu, że tylu, bo miał choć lekką śmierć. Przy jednym byłby się męczył ze dwa miesiące.

### W SZKOLE.

— Ziferkopf! Jeżeli jedna cytryna kosztuje 12 groszy, ile będzie kosztowała skrzynia, która mieści 100 sztuk?
— Ja miszlę, że może z 9 złotych.
— Zwarjowałeś? Dlaczego nie dwanaście?
— Za co dwanaście? Przecież w hurcie wypada taniej, a czy cała skrzynka to nie hurt?

### DOBRE IMIĘ.

— Dlaczego oskarżony podał na śledztwie fałszywe imię?
— Ojciec mi od małego nakazywał zawsze: „Pamiętaj synu, szanuj swoje dobre imię“.

### W SĄDZIE.

— Czy byłeś kiedy karany?
— Nie, tylko dwa razy byłem żonaty.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Jan Wróbel: List otrzymaliśmy. Prośbę załączoną oddaliśmy p. posłowi Brodackiemu. — **Andrzej Strojek**, Francja: Listy będą drukowane w miarę wolnego miejsca. — **M. Kozioł**, w Tuchowie: W Najwyższym Trybunale sprawy zalegają bardzo długo, sprawa do L. 412/24 powinna być dawno załatwiona. — **Mateusz Hammer**, Dębica: Jeśli prośba o emeryturę dotąd niezałatwiona, proszę nam napisać. — **Jan Bania:** Podanie w sprawie przypuszczenia pana do komisji wojskowo-lekarskiej celem uznania pana za inwalidę wojennego, przedłożyliśmy do D.O.K. w Krakowie. — **Kazimierz Suszeń:** Odpowiedzieliśmy listem. — **Jan Tempka:** Przybory do wyrobów przedmiotów tkackich można nabyć w firmie „Len“ w Krakowie, ulica Szewska 12. — **Tomasz Mazurkiewicz, Jan Kozak:** Za list dziękujemy. „Piasta“ będziemy wysyłać. — **Ks. Michał Milewski:** Na zmieniony adres „Piasta“ wysyłamy. — **Wojciech Błaszczak:** W miarę miejsca z artykułu skorzystamy. — **Andrzej Osiński:** Za list serdecznie dziękujemy. Artykułu w „Piaście“ umieścić nie możemy. — **Piotr Skrzynecki:** Za korony austrjackie, złożone do sądu, jako depozyt sierociński, o ile sąd złożył te pieniądze w P. K. O., otrzyma pan 50%, czyli około 200 złotych. Inwalida powinien, prócz świadectwa wojskowo lekarskiego, które posiada, przedłożyć jeszcze do P. K. U. świadectwo lekarza powiatowego. Podatkowi przemysłowemu i obowiązkowi wykupienia patentu podlegają rzemieślnicy wiejscy tylko wtedy, gdy zatrudniają dwóch lub więcej pomocników, w przeciwnym razie nie potrzebują ani odnośnych podatków opłacać, ani patentu wykupywać. Inwalidzi i wdowy po poległych na wojnie obowiązani są tylko raz w roku przedkładać deklaracje. — **Kazimierz Rosłonowski:** Serdecznie dziękujemy za wiadomości z kresów. Prenumeratę na cały rok otrzymaliśmy. „Piasta“ będziemy wysyłać. — **Teodor Podłużny:** Prosimy odnieść się do Fabryki maszyn Brandta Henryka w Łodzi, ulica Targowa L. 17; Drzewiński i Spółka, fabryka maszyn w Łodzi, ulica Kilińskiego L. 97; Hofmann Bracia, fabryka maszyn w Łodzi L. 154; Teofil Olejni, fabryka maszyn, Kępno w Poznańskiem; Rajmund Ludwik, fabryka maszyn w Koninie. Możliwe, że w jednej z tych fabryk otrzyma pan maszynę do greblowania wełny. — **Wojciech Szostak:** Dziękujemy serdecznie za list i pozdrowienie z Argentyny i za wiadomości o tamtejszych stosunkach. Artykulik w miarę miejsca wydrukujemy w „Piaście“. — **Czytelnikowi „Piasta“ z Kozowa:** List bez podpisu nie może być wydrukowany. **Władysław Marć:** Na ordynansa zasiłek panu nie należy się. — **Bronisław Kunysz:** Redakcja nie posiada na składzie sztuk teatralnych. „Politykę i miłość“ i „Niech żyje Kółko rolnicze“ otrzymać pan może w księgarni Gebethnera, Rynek Główny, Kraków. — **Stanisław Hodowski:** W Izbie skarbowej oświadczono, że panu przerachowano pensję inwalidzką sprawiedliwie i pan więcej otrzymać nie może. — **Michalina Rosin:** Odnieśliśmy się w sprawie pani do Izby skarbowej. Po otrzymaniu informacyj odpowiemy w „Piaście“. — **Klemens Walczak:** W sprawie przyspieszenia załatwienia podania dla Józefa Czepieli odnieśliśmy się do województwa. — **Józef Spyrka:** Blachę pocynkowaną na pokrycie dachu może pan dostać w firmie Freylich i Karmel w Krakowie, ulica Krakowska L. 22.

Firm. 146/27
Nr spółdz. 68.

## Zarządza się

wpisanie w rejestrze spółdzielni przy firmie **„ZRĄB", Spółdzielnia budowlana, Stow. zarej. z ogr. odp. w Grybowie**, że na Walnych Zgromadzeniach członków z dnia 13 marca i 8 maja 1927 r. postanowiono rozwiązanie tej spółdzielni i wybrano likwidatorami: Jana Cielucha, Franciszka Milana, Mikołaja Rysiewicza, Jana Święsa i Józefa Durlaka.

138

**Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.**
Nowy Sącz, dnia 27 sierpnia 1927 r.



## GOSPODARSTWA

**Gospodarstwo prywatne 100 morgów.** Ziemia pszenno-żytnia. Budynki murowane pod dachówką. Inwentarz żywy: 3 konie, 6 sztuk bydła, dużo świń i drobiu; maszynerja kompletna. Kościół, stacja i szkoła w miejscu. Cena 36.000 zł; wpłaty 25.000 zł; powiat Międzychód.

**Gospodarstwo prywatne 90 morgów.** Ziemia pszenno-żytnia. Zabudowania masywne, pierwszorzędne. Dom o 4 pokojach i kuchni. Inwentarz żywy: 4 konie, 7 krów, 2 sztuki młodego bydła, parę świń i bardzo dużo drobiu. Wszelka maszynerja. Do stacji i miasta 2 i pół km. Cena 35.000 zł, wpłaty od 20.000 zł; pow. Oborniki.

**Gospodarstwo starorentowe 80 morgów.** Ziemia buraczana, 6 morgów łąki. Zabudowania masywne. Dom w rodzaju willi o pokojach i kuchni. Ogrodu owocowego 3 morgi — ze stawem. Inwentarze, żywy i martwy kompletny. Położenie nadzwyczajne; blisko Poznania — stacja, szosa, szkoła i kościół w miejscu. Zaraz do sprzedaży, za 50,000 zł, najchętniej ogrodnikowi, gdyż ogrodnictwo jest zaprowadzone (170 okien inspektowych); pow. Poznań.

**Gospodarstwo starorentowe 70 morgów.** Ziemia pszenna. Zabudowania masywne. Inwentarz żywy: 2 konie, 3 krowy, 3 jałówki, dużo świń i drobiu; martwy kompletny. Położone 15 km od Poznania — stacja kolejowa w miejscu. Cena 32.000 zł; powiat Poznań.

**Gospodarstwo starorentowe 60 morgów.** Ziemia pszenno-buraczana — 5 morgów łąki — ładny ogród owocowy. Budynki masywne. Dom mieszkalny o 3 pokojach i kuchni. Inwentarz żywy: 9 sztuk bydła, 2 konie, 25 świń i dużo drobiu, maszynerja kompletna. Szkoła w miejscu, kościół i stacja o 3 km. Cena 30.000 zł; pow. Oborniki.

**Gospodarstwo prywatne 55 morgów.** Ziemia pszenno-żytnia, w tem 8 morgów łąki z torfem. Budynki murowane pod dachówką. Inwentarz żywy: 2 konie, 4 sztuki bydła, 11 świń i drób. Maszynerja kompletna. Cena 30.000 zł, wpłaty 25.000 zł (Na tem mały wymiar); powiat Wągrówiec.

**Gospodarstwo prywatne 40 morgów.** Ziemia pszenno-żytnia — w tem 3 morgi łąki — ładny ogród owocowy. Budynki masywne. Dom o 4 pokojach i kuchni. Inwentarz żywy: 2 konie, 5 sztuk bydła, (3 krowy), 10 świń i drób. Wszelka maszynerja. — Cena 25.000 zł. wpłaty wedle ugody, powiat Międzychód.

**Gospodarstwo prywatne 30 morgów.** Ziemia pół-pszenna, pół-żytnia. Ładny ogród owocowy około 200 drzew. Zabudowanie masywne. Dom o 3 pokojach. Na tem 1 koń, 1 krowa, 6 świń i dużo drobiu; wszelkie narzędzia rolnicze. Szkoła i stacja w miejscu; powiat Nowy Tomyśl. Cana 15.000 zł.

**Gospodarstwo prywatne 20 morgów.** Ziemia pszenno-buraczana. Zabudowania masywne pierwszej klasy. Dom o 4 pokojach i kuchni. Inwentarz żywy: 3 krowy, parę świń i drób — martwy kompletny. W dużej kościelnej wiosce przy szosie — szkoła w miejscu. Cena 20.000 zł; powiat Środa.

## Dzierżawy.

**Gospodarstwo 150 morgów.** Ziemia pszenno-żytnia. Budynki masywne. Dom o 4 pokojach i kuchni. Inwentarz żywy: 4 konie, 19 sztuk bydła, świnie i drób — wszelka maszynerja. Do wydzierżawienia na lat 15. Objęcie inwentarzy i żniw. 12.000 zł; powiat Oborniki.

**Piekarnia w dużej wiosce,** piec na węgiel i drzewo. Objęcie 1.500 zł, od właściciela zaraz do wydzierżawienia, powiat Kościan.

Oprócz powyższych duży wybór każdego rodzaju realności poleca:

## Stanisław Cyraniak
**Poznań, ul. Podgórna 7, I p. lewo.**

**Informacyj udziela się bezpłatnie.** 147 1 0



## GOSPODARSTWO

z bardzo dobremi budynkami mieszkalnemi i gospod., sadem, stawem i około 40—50 morgów gruntu w jednym kawałku, w zachodniej Małopolsce, w pięknej okolicy, 7 km od stacji kolejowej, do sprzedania.

Wiadomość w kancelarji adwokackiej Dra Michała Habudy w Krakowie, św. Filipa 18.
137 1 2

**Do sprzedania** gospodarstwo ośmiomorgowe z zabudowaniami gospodarskiemi w Dąbrówce Infułackiej, powiat Tarnów, 5 km od stacji kolejowej. — Wiadomość u właściciela: Macieja Jamroga w Dąbrówce Infułackiej, p. Tarnów. 100 4 5



**Gospodarstwo** 100 morgów magdeb. pszennej ziemi, zaraz do sprzedania. Budynki masywne. Inwentarz żywy i martwy kompletny. Położenie przy szosie, od stacji kolejowej 2½ km. Cena 60.000 złotych, wpłaty 45.000 złotych. Adres: Władysław Kulpiński, wilkowyja, poczta Kłecko, stacja Ole[illegible] powiat Gniezno, Wielkopolska. 116 3 3

# Pieczęcie kauczukowe

Ceny zniżone!



Dla Czytelników „Piasta" oraz Parafij, Stowarzyszeń, Urzędów i firm dostarcza

rytownik

## J. Walenta

Kraków, ul. Sławkowska L. 3 (Hotel Saski).

56 4 6

---

**30% taniej!**

## Baczność rolnicy!

Polska już nie będzie wywozić pieniędzy zagranicę na kupno drogiej tomasyny.

# MĄCZKA

**Z KRAJOWYCH FOSFORYTÓW RACHOWSKICH NAD WISŁĄ**

w zupełności zastępuje zagraniczne żużle Thomasa, gdyż zawiera od 16—17% kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w 2% kwasie cytrynowym. — Działa zwłaszcza dobrze na ziemiach kwaśnych (zawiera 35% wapna), zwięzłych, próchnicowych i na łąkach. Użycie pod oziminy i jarzyny jesienią.

**Cena 80% niższa od tomasyny!**

Dostawa natychmiastowa.

Żądajcie w Syndykatach, w Spółdzielniach rolniczo-handlowych i pokrewnych organizacjach rolniczo handlowych. 143 1 0

---

## Baczność! Tanie majątki!

1) **48 morgów** dobrej ziemi, w tem 6 morgów lasu, 6 morgów łąki. Z żywym i martwym inwentarzem, zabudowanie murowane, od miasta 6 klm. Cena z meblami 11.000 zł.
2) **20 morgów** I. i II. klasy ziemi, 2 morgi łąki, z żywym i martwym inwentarzem, zabudowanie murowane pod dachówką. 20 minut od miasta powiatowego. Cena 14.000 zł. Wpłaty 10.000 zł.
3) **10 morgów** dobrej ziemi, z żywym i martwym inwentarzem, zabudowanie murowane, duży ogród owocowy. 10 minut od miasta powiatowego Cena 8.000 zł.
4) **20 morgów** dobrej ziemi, 1 koń, 2 krowy, i wszelkie porządki rolnicze, w tem 3 morgi łąki, zabudowanie murowane, pod dachówkę. Cena 9.000 zł.
5) **24 morgi** I. i II. klasy ziemi, w tem 3 morgi łąki, 4 morgi lasu, 1 koń, 2 krowy, i wszelkie porządki rolnicze, zabudowanie murowane, pod dachówką. Cena 10.000 zł.
6) **16 morgów** dobrej ziemi, w tem 1 koń, 1 krowa i porządki rolnicze, zabudowanie z drzewa, w dobrym stanie. Cena 6.500 zł. Wpłaty 4.500 zł.
7) **8 morgów** dobrej ziemi, z tegorocznemi zbiorami, bez inwentarza, zabudowania murowane. Cena 5.000 zł.
8) **2 domy murowane**, w powiatowem mieście, i 3 morgi dobrej ziemi. Cena 9.000 zł.
9) **Dom z ogrodem** i sklep kolonjalny, w dużej wiosce, 3 klm od miasta. Cena z urządzeniem 8.800 zł.

Zgłoszenia przyjmuje:

**JÓZEF NETTER, Kępno** (Poznańskie), ulica Nowa 264. 141

**Uwaga:** Uprasza się wszystkich wybierających w celu kupna, zabierać ze sobą zadatek, aby można w razie spodobania zawierać akt notarjalny. Nieprzyznawać się nikomu, że jedzie się za kupnem majątku, a to ze względów ostrożnościowych i konkurencyjnych. Na informacje dołączyć 40 groszy w znaczkach.

---

# Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

# ICHTIOMENTOL

**do nacierania.** 670 43 0

**Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.**

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

**LABORATORJUM APTEKI**

## SZYMONA EDELMANA W SAMBORZE, Nr 14.

**Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:**

5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł 12·50. — 10 flak. z opłaconą pocztą opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

---

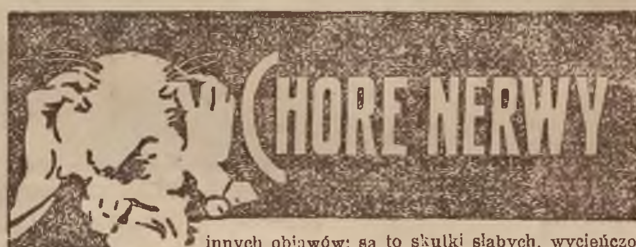
# „ELITA"

**Związek spółdzielczy małopolskich hodowców nasion, Lwów, ul. Lelewela 5A, Telefon 861**

reprezentacja wszystkich najwybitniejszych hodowli nasion w Małopolsce, **poleca** pierwszorzędnej jakości **nasiona zbóż ozimych,** kwalifikowanych przez jednę ze Sekcyj nasiennych, udzielając takowych także na **kredyt** wekslowy, odpowiednio zabezpieczony. „ELITA" est bezwarunkowo **najtańszem i bezkonkurencyjnem** źródłem nabywania nasion, które sprzedaje **po cenach oryginalnych** producentów.

Dnia 16 sierpnia b. r. otwiera „ELITA" swój IV Sezonowy Jarmark Nasienny we własnym lokalu: Lwów, ulica Lelewela L. 5A. — Szczegółowe prospekty wysyłamy na żądanie bezpłatnie. 1 6 0

---




Ile dni ma rok, tyle stacyj cierpień musi przebyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy, obrzydzają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów: są to skutki słabych, wycieńczonych chorych nerwów.

**W jaki sposób pozbyć się tego nieszczęścia?** Za pomocą prawdziwego Kola-lecitbin, który stał się źródłem dobroczynnem dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej. **W walce o zdrowe nerwy** prawdziwy Kola-lecithin stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, ożywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2 tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadeśle swój adres, małe pudełeczko Kola-lecithin i książkę, napisaną przez lekarza, z długoletnią, wszechstronną praktyką, który sam walczył z takiem cierpieniem.

Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadeślę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem.

**E. PASTERNACK, Berlin S. O., Michaelkirchplatz 13. Oddział 253.**

---

## Szyby, lustra i ramy

poleca najtaniej

**S. Feldman, Kraków, Sienna 14**

naprzeciw jatek. 34 8 0

---

ADWOKAT 544 46 0

# Dr FRANCISZEK BARDEL

**b. minister rolnictwa**

**prowadzi od 25 lat kancelarję adwokacką w sprawach cywilnych i karnych**

## w Krakowie, Mały Rynek 1

---

WYTWÓRNIA PASÓW TRANSMISJA KRAKÓW XXII - TELEF. 4283.

Najlepsze Najlepsze

## pasy maszynowe

we wszelkich wymiarach oraz artykuły w zakres ten wchodzące — poleca

## „TRANSMISJA"

fabryka pasów maszynowych

**Kraków XXII., ul. Rękawka 13. Telefon 4283.**

Dział techniczny pod fachowem kierownictwem

**p. Karola WURMA**

zaprzysiężonego rzeczoznawcy sądowego i długoletniego współpracownika b. firmy IGNACY WURM

113 3 5

## CENNIK OGŁOSZEŃ
**Strona dzieli się na trzy szpalty**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Zwykłe ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub jego miejsce | 30 gr | Cała strona 2-szpaltowa w tekście | 800 zł |
| W tekście na stronie 2-szpaltowej 1 wiersz mm | 75 gr | Cała strona tytułowa | 850 zł |
| Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej | 2 zł | Cała strona 3-szpaltowa po tekście | 200 zł |

Układ tabelaryczny, kolorowe i na ostatniej stronie 50% drożej. **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

W[illegible] Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Cz[illegible] w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.